

Mariusz Malinowski

STOSUNKI POLITYCZNE MIĘDZY KRÓLESTWEM KASTYLII A EMIRATEM GRANADY 1246–1275

Emirat Granady, zajmujący południowo-wschodnią część Andaluzji, widnieje na mapie trzynastowiecznej Europy niby nienaturalny wtręt do ówczesnej rzeczywistości. W połowie XIII stulecia, kiedy zamilkł już szcęk kastylijskiego oręża zwiastujący zgubę Maurom, istnienie muzułmańskiego państwa na Półwyspie Iberyjskim mogłoby wydawać się anachronizmem. Nie było nim jednak, podobnie jak pozostawienie części Hiszpanii w rękach muzułmanów nie było wynikiem niedopatrzenia czy zaniedbania ze strony chrześcijańskich zdobywców.

Dzięki mądrości Muhammada I oraz rozsądkowi Ferdynanda III Świętego narodziło się niezwykle państwo, które oparło swe fundamenty na czerpaniu korzyści ze swego granicznego położenia. Dzięki muzułmańskiej tradycji i wierze mogło ono liczyć na wsparcie ze strony współwyznawców z Afryki Północnej, prowadząc równocześnie ożywioną wymianę handlową i ideologiczną ze swym sąsiadem i seniorem, Kastylią, a także, w mniejszym stopniu, z Aragonią.

Dziś, kiedy obserwujemy na świecie wzrost napięć na tle religijnym, chrześcijański i islamski fanatyzm czy konflikty w bylej Jugosławii, gdzie półksiężyc i krzyż nie mogą znaleźć wspólnego miejsca, współistnienie narodów wyznających różne religie jest zagadnieniem wyjątkowo aktualnym. Droga do znalezienia złotego środka, który umożliwiłby pokój i bezpieczeństwo, prowadzi również poprzez poznawanie przeszłości. Stosunki kastylijsko-granadzkie są jednym z fragmentów tej przeszłości. Niniejszy tekst prezentuje początki prawie dwu i półwiekowego dialogu silniejszego ze słabszym, w tym przypadku chrześcijan z muzułmanami, którego tym pierwszym nigdy nie udało się przekształcić w monolog, mimo usilnych starań. Stało się tak głównie dzięki determinacji i duchowej sile słabszego państwa, które to cechy przebijają czasem nawet z kart kastylijskich kronik.

Ferdynand III, król zjednoczonych Kastylii i Leonu, okazał się władcą, który doprowadził do przełomu, jeśli chodzi o ustalenie nowego układu sił na Półwyspie Iberyjskim. Poprowadzona przez niego rekonkwista doprowadziła

do wchłonięcia przez dynamiczną Kastylię Kordoby (1236), niezwykle ważnego ośrodka strategicznego al-Andalusu. Po rozpadzie Imperium Almohadów, na Półwyspie po raz kolejny doszło do podziału jego muzułmańskiej części na udzielne księstwa, zwane *taifas*. Rozpoczęła się walka o dominację silniejszych władców nad słabszymi, co w obliczu zbliżającej się inwazji chrześcijańskiej czyniło z al-Andalusu łatwą ofiarę. Do roku 1238 liczyło się jedynie dwóch wodzów muzułmańskich. Ibn Hud, lokalny rebeliant, rządził w Sewilli i zachodniej części regionu. Muhammad ibn Jusuf ibn Nasr ibn al-Ahmar, władca Arjony, był przedstawicielem andaluzyjskiej arystokracji, któremu udało się podporządkować sobie wschodnią część regionu z Granadą, Malagą, Almerią i Jaen. W roku 1238 Ibn Hud zmarł, a jego rywal stał się ostatnim znaczącym wodzem muzułmańskim.

W roku 1244 Ferdynand III zdobył Arjonę, a w sierpniu 1245 Kastylijczycy rozpoczęli oblężenie Jaen. Opór trwał kilka miesięcy, lecz w końcu głód przeważał nad bohaterstwem broniących. Muhammad ibn Nasr, sultan Arjony, widząc rozpaczliwe położenie oblężonych, zdecydował się na rozpoczęcie rokowań z chrześcijanami:

Zobaczywszy zatem król Arjony, który już wówczas zwał się królem Granady, że don Fernando tak zawzięcie szturmuje Jaen i nie odstąpi od miasta aż do jego zdobycia, jak również widząc opłakany stan obrońców, narzekających na głód i inne dolegliwości, którzy nie byli w stanie ani pocieszać się, ani też nie wiedzieli, co mają czynić, jako że on [król Granady] nie mógł przyjść im z pomocą, ani obronić miasta, zgodził się podpisać pakt z don Fernando, przekazać mu miasto i wejść pod jego zarząd wraz ze swą ziemią i wszystkimi dobrami, tak aby nie było żadnej próby pozbawienia go życia ani władzy¹.

Muzułmański przywódca rozumiał dobrze swą trudną sytuację. Wiedział, że dalszy opór zbrojny mógł zakończyć się tylko w jeden sposób, więc spróbował ratować swoją władzę i autorytet poddając się królowi chrześcijańskiemu.

W lutym 1246 r. Muhammad ibn Nasr spotkał się z Ferdynandem III w jego obozie. Los Jaen i jego okolic został przesądzony. Miasto przechodziło w ręce kastylijskie na mocy tzw. paktu (*pleitesía*). Zgodnie z tym typem porozumień, muzułmańscy mieszkańcy pozostawali w miejscowości, która poddawała się królowi chrześcijańskiemu po pewnym oporze, przekazując mu wszystkie twierdze². Tuż po wejściu w życie paktu rozpoczęło się zasiedlanie nowo zdobytego miasta przez osadników chrześcijańskich³.

¹ *Primera Crónica General*, wyd. R. Menéndez Pidal, Madrid 1955, s. 746. Przekład wszystkich fragmentów kronik średniowiecznych jest dziełem autora tekstu.

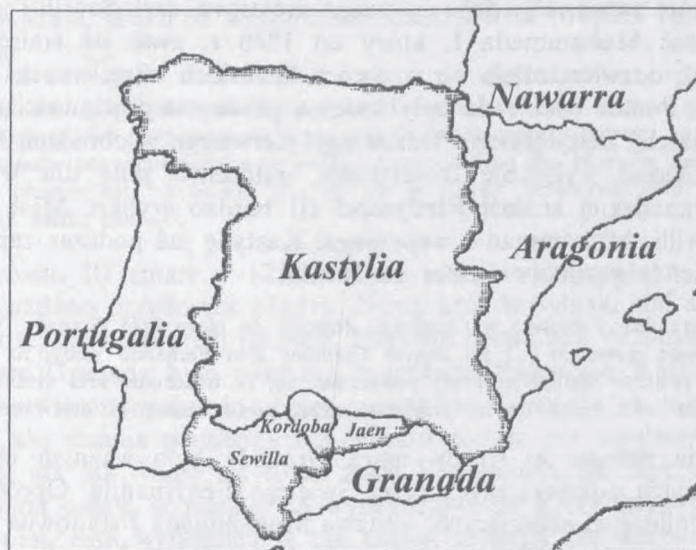
² *Vid. M. González Jiménez, En torno a los orígenes de Andalucía*, Sevilla 1988, s. 26.

³ Kroniki wskazują na strategiczne znaczenie Jaen. Według *Primera Crónica General*, było to „miasto bardzo ludne i doskonale ufortyfikowane, z silnymi wieżami, posiadające dobrą wodę, bardzo zimną, i wszystkie udogodnienia, jakie tylko miasto posiadać może. I zawsze było miastem wielce wojennym, które ogromne krzywdy chrześcijanom wyrządzało”; *Primera...*, s. 746.

Przede wszystkim jednak, w obozie Ferdynanda III Muhammad ibn Nasr stał się wasalem Kastylii:

król Granady [...] przyszedł, aby zgodnie z prawem poddać się woli don Fernando i zdać się na jego łaskę, i ucałował jego rękę stając się w ten sposób jego wasalem [...] Don Fernando nie wymagał nic innego, jak tylko żeby on (król Granady) uznał jego zwierzchność nad całą swą ziemią i płacił z niej pewną daninę: co roku sto pięćdziesiąt tysięcy maravedi, i czynił z niej wojnę i pokój, i każdego roku brał udział w Kortezach⁴.

Wymieniona suma wkrótce miała wzrosnąć do wartości połowy rocznych dochodów otrzymywanych z ziem powstającego państwa⁵.



Rys. 1. Półwysep Iberyjski w drugiej połowie XIII wieku

Po raz pierwszy od roku 711 na Półwyspie nie było już niezależnego państwa muzułmańskiego. Obok królestwa Niebli, dysponującego pewną autonomią wewnątrz Kastylii oraz Murcji, która znajdowała się pod jej protektorem, pojawił się ostatni duży muzułmański organizm państwowy. Emirat Granady powstał dzięki ambicjom dynamicznego arystokraty, który reprezentował tożsamość andaluzyjskich hispano-muzułmanów, zmęczonych prawie dwoma wiekami panowania półdzikich nomadów z Afryki Północnej. Ale też utrzymanie muzułmańskiego państwa jako wasala Kastylii było wynikiem dwutorowości polityki kastylijskiej, która – jak pisze L. Terrasse

⁴ *Ibidem.*

⁵ Cf. M. A. Ladero Quesada, *Granada. Historia de un país islámico*, Madrid 1989, s. 127.

– „zawsze oscylowała między czystą formą rekonkwisty i protekcjonizmem”⁶. Poza tym, wysiłek Kastylii i pozostałych królestw chrześcijańskich w tym decydującym okresie podboju al-Andalusu był olbrzymi i trwał od roku 1212, a oprócz Granady w rękach muzułmanów pozostawała jeszcze zachodnia część doliny Gwadalkiwiru z Sewillą. Być może Ferdynand III liczył się również z wyczerpaniem sił mogącym uniemożliwić całkowite opanowanie Półwyspu. Pozostawienie choć skrawka terytorium poza zasięgiem chrześcijańskim mogło grozić kolejnymi inwazjami z Afryki Północnej. Król Kastylii zdecydował się podporządkować sobie Granadę, ważną część Południa, aby mieć wolną rękę przy kontynuowaniu rekonkwisty tych terenów, które zamierzał wcielić do swego królestwa, czyli Sewilli i jej okolic.

Wasalność Muhammada I, który od 1240 r. zwał się emirem (*amir al-muslimin*), odzwierciedlała się w dwóch łacińskich określeniach, *auxilium* i *concilium*. Pomoc oraz rada były dwiema głównymi powinnościami emira wobec monarchy kastylijskiego. Udział tego pierwszego w obradach Korteżów miał się okazać wyłącznie teoretyczny, natomiast pole dla wykazania pomocy granadzkiej znalazł Ferdynand III bardzo szybko. Miał nim być podbój Sewilli. Muhammad I wspomagał Kastylię już podczas zajmowania miejscowości leżących na drodze do Sewilli:

Podczas pobytu don Fernando w Carmonie, dołączył do niego król Granady, jego wasal, wraz z pięciuset rycerzami [...] Po zajęciu Carmony don Fernando ruszył na Alcalá de Guadaira, a tamtejsi Maurowie, kiedy dowiedzieli się, że nadchodzi król Granady, wyszli z miasta i ofiarowali mu je, ten zaś przekazał zamek swemu seniorowi, don Fernando⁷.

Wsparcie zbrojne ze strony emira Granady było ważnym elementem przy podbojach dokonywanych przez Świętego Ferdynanda. Oprócz zwiększenia siły militarnej atakujących, postawa Muhammada I stanowiła ogromny atut natury moralnej. Wiele miejscowości bez walki poddawało się chrześcijanom, widząc u ich boku ostatniego liczącego się władcę muzułmańskiego w Hiszpanii. Podbój Sewilli dokonał się w roku 1248, po półrocznym oblężeniu, w którym wziął udział wspomniany oddział muzułmański. Po upadku miasta, w rękach islamskich znajdował się już tylko skrawek wybrzeża.

Kwota stu pięćdziesięciu tysięcy maravedi, uzgodniona jako danina w roku 1246, wzrosła w latach późniejszych. Kronika opisująca panowanie następcy Ferdynanda Świętego określała daninę jaką płacił emir na trzysta tysięcy:

W owym czasie emir Granady dawał królowi don Fernando połowę swoich dochodów, które były oszacowane na sześćset tysięcy maravedi⁸.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Primera...*, s. 748.

⁸ *Crónicas de los Reyes de Castilla desde Don Alfonso el Sabio hasta los Católicos, Don Fernando y Doña Isabel*, wyd. C. Rosell, Madrid 1878, t. 1, s. 4.

Pieniądze płacone corocznie przez emira nie były wyłącznie ceną spokoju i bezpieczeństwa emiratu, choć taka była myśl przewodnia w momencie wprowadzania tego trybutu. Wewnątrz muzułmańskiego państwa rósł w siłę arystokratyczny ród Banu Aszkilula, którego członkowie przed laty walnie przyczynili się do powstania emiratu. Po roku 1246 byli oni systematycznie nagradzani przez emira. W ich rękach znalazła się północno-wschodnia część państwa, a ponadto trzecia część rocznych dochodów z całego emiratu. Reprezentanci rodu Aszkilula, piastującego funkcje naczelników (*arraeces*) Malagi, Guadix i Comares⁹, zaczęli szybko stanowić „kontrapunkt” dla władzy emira. Ferdynand III pomagał władcy granadzkemu utrzymać spokój w kraju, przez co wspomniana danina była również formą zapłaty za pomoc:

I jakkolwiek daninę tę dawał emir królowi don Fernando, żeby ten zostawił go w spokoju, bardziej to czynił jako podziękowanie, tenże don Fernando udzielał bowiem pomocy emirowi Granady przeciw pewnemu potężnemu rodowi nieprzyjanych mu Maurów, zwanych los de Soysemela. [Pomoc była skuteczna]. I z tej oto przyczyny otrzymywał don Fernando od Maurów tak wielką daninę¹⁰.

Ferdynand III zmarł w 1252 r. Tron objął teraz jego syn, Alfons X, któremu nadano przydomek Mądry. Nowy król kastylijski stał się oczywiście automatycznie seniorem emiratu. Pierwsze posunięcia Alfonsa X w polityce wobec Granady było związane z sytuacją finansową Kastylii. Młody władca potwierdził pakt dotyczący wasalności Granady, a także wyraził życzenie, aby danina pochodząca z emiratu została mu wypłacona zgodnie z umową, tak jak działo się to za życia Ferdynanda III. Być może, emir wstrzymywał opłatę w nadziei na wynegocjowanie korzystniejszych warunków. Danina była wypłacana w tak dobrej monecie, że wpływała istotnie na wzrost wartości kastylijskiego maravedi. Alfons X rozpoczął psucie monety, co spowodowało wzrost cen w całej Kastylii i miało zagwarantować mu większe dochody. Wobec emiratu zastosował na początku politykę ustępstw, zmniejszając wysokość daniny do dwustu pięćdziesięciu tysięcy maravedi.

Była to istotna zmiana, toteż Muhammad I odebrał gest Alfonsa X jako wyraz sympatii. Niecały rok później, w 1254, emir odwiedził króla Kastylii w Toledo. Doszło wtedy do ratyfikowania paktu zawartego osiem lat wcześniej w Jaen.

⁹ Naczelnicy mieli w swych rękach władzę militarną i administracyjną nad miastami i podległymi im ziemiami; cf. M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 128. Hiszpańska nazwa *arraez* jest pochodzenia arabskiego i odnosiła się ściśle do kapitana statku muzułmańskiego. Średniowieczna terminologia pozwalała sobie jednak na pewną tolerancję w używaniu nazw funkcji militarnych, czego dowodem jest wspomniany „naczelnik”, zwany w kronikach *arrayaz*.

¹⁰ *Crónicas...*, t. 1, s. 4.

emir Granady, z woli i wyraźnej przyjaźni króla don Alfonso, większej niż do tej pory, przybył z wizytą do Toledo. Króla uradowało jego przybycie i czynił mu wielkie honory i emir Granady odpoczywał w ogrodach królewskich nieopodal Toledo, i podpisał z nim pakt, które już wcześniej weszły w życie¹¹.

Alfons X był władcą dynamicznym, którego aspiracje sięgały korony cesarskiej. Mimo tak wielkich planów nie zaniedbywał on ekspansji Kastylii w obrębie Półwyspu, a także poza nim. Do roku 1262 uporał się z lokalnymi rebeliami na terytorium należącym do królestwa Niebli, a także systematycznie ograniczał autonomię tych ziem. W roku 1262 opowiedział się przeciw niemu sam król Niebli, zwany Aben Mafot. Powstanie zakończyło się podbojem i likwidacją autonomicznego królestwa. Niedługo potem Alfons X wyprawił się za morze do Afryki Północnej, gdzie wykorzystując toczące się tam walki wewnętrzne zdołał na krótko zająć port Sale¹². Wyprawa zakończyła się połowicznym sukcesem, ale król kastylijski szybko znalazł kolejny cel do osiągnięcia – podbój Ceuty.

Ceuta była ważnym ośrodkiem handlowym, jednym z „kluczy” do bram Cieśniny Gibraltarskiej. Jej posiadaniem zainteresowany był każdy, komu zależało na kontrolowaniu wymiany handlowej w zachodniej części Morza Śródziemnego¹³. Pomysł ten podsunął Alfonsowi Mądrym Muhammad I, który sam, bez powodzenia, próbował zdobyć to miasto. Sztuka ta nie udała się również królowi Kastylii, który w obliczu niepowodzeń w Afryce Północnej zwrócił ponownie uwagę ku sprawom Półwyspu. W maju i czerwcu 1262 r. Alfons X spotkał się dwukrotnie z emirem Granady, odpowiednio w Jaen i Sewilli. Król chrześcijański proponował Muhammadowi I przekazanie Kastylii Tarify i Gibraltaru – dwóch niezwykle ważnych punktów strategicznych. Emir nie zgodził się na ustępstwo, które zagrażało istnieniu jego własnego państwa. Spotkania nie przyniosły żadnych zmian w *status quo* między Kastylią i Granadą¹⁴.

Alfons X chciał wykorzystać każdą chwilę wolną od zabiegów o koronę cesarską na postęp w swych imperialistycznych dążeniach. Po podboju Niebli przysłała kolej na Kadyks, który utracił autonomię w roku 1263. Z niektórych miejscowości usuwano muzułmanów, np. z Ecijy, co było całkowicie sprzeczne z obietnicami i projektami Ferdynanda Świętego.

¹¹ *Ibidem*, s. 5.

¹² Luis Suárez podaje, że flota kastylijska wyruszyła do Maroka już w roku 1260, wtedy też Alfons podbił Sale, w którym zdołał utrzymać się do 1262; L. Suárez Fernández, *Historia de España. Edad Media*, Madrid 1970, s. 310–311. Źródła przemawiają jednak za tym, że wyprawa do Sale odbyła się po zakończeniu podboju Niebli, w roku 1262. Taką wersję wydarzeń przyjmują M. A. Ladero Quesada i M. González Jiménez. M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 129; M. González Jiménez, *En torno...*, s. 23.

¹³ *Vid.* M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 129.

¹⁴ *Ibidem*.

Muhammad I poczuł się zagrożony. Wcześniej usiłował skierować ekspansjonistyczne zapędy Alfonsa X ku Afryce. Po roku 1262 monarcha kastylijski rozpoczął systematyczną akcję mającą na celu uniemożliwienie życia muzułmanom poza Granadą. Rosnący niepokój i niezadowolenie wyznawców islamu w regionie skłoniły Muhammada I ku tunezyjskim Hafsydom oraz przekonały do nawiązania ścisłych kontaktów z rosnącymi w siłę Merynidami z Maroka. Emir szukał pomocy, lecz nie zamierzał przyglądać się tylko walce. Przygotowywał grunt pod powstanie ogólnoregionalne w Andaluzji i Murcji.

Powstanie wybuchło wiosną 1264 r. i zaskoczyło całkowicie Kastylijczyków. Dzięki zaskoczeniu muzułmanie zdołali opanować kilka ważnych miejscowości. Emir nawoływał do zniszczenia ziem chrześcijańskich:

Król Granady prowadził wojnę z chrześcijanami wszystkimi środkami i wzywał swoich, aby, jeśli nie mogą wyrządzić więcej szkód swym wrogom, zdeptali ich ziemię, i mówił, że duża część tej wojny polega na „tu są nieprzyjaciele”, albo „tędy przeszli nieprzyjaciele”¹⁵.

Chodziło prawdopodobnie o moralną satysfakcję wynikającą z przejścia przez nie bronione okolice należące do wroga i zrównanie ich z ziemią.

Po otrząśnięciu się z zaskoczenia chrześcijanie zaczęli organizować się do walki. Muhammad I zwrócił się wówczas o pomoc zbrojną do Abu Jusufa, władcy Merynidów:

Król Granady, rozumiejąc trudny moment w jakim znalazła się wojna, wysłał poselstwo do Aben Yuzafa, prosząc, żeby ten przysłał mu jakichś ludzi na pomoc, i [Abu Jusuf] przysłał mu tysiąc rycerzy, a przybył jako wódz ich Maur, który był ślepy na jedno oko, i mówiono, że byli to najlepsi rycerze jacy żyli za morzem¹⁶.

Inwazja wojsk afrykańskich wywołała strach wśród Kastylijczyków, tym bardziej że wieści zapowiadały rychłe nadejście kolejnych oddziałów. Do tego jednak nie doszło, a tymczasem marokańska pomoc obróciła się przeciw emirowi.

[...] wielką szkodę uczyniło ich przybycie królowi Granady, gdyż ten faworyzował ich wielce, chcąc ich wynagrodzić, i płacił im ogromny żołd, i dawał im to, co należało się swoim. Naczelnik Malagi i naczelnik Guadix widząc to rozmówili się z królem, nie chcąc stracić swoich przez obcych, a król dał im złą odpowiedź, po której odjechali bardzo rozżaleni¹⁷.

W ten sposób emir stał się na dobre wrogiem rodu Aszkilula, co w przyszłości miało okazać się problemem o podstawowym znaczeniu w relacjach kastylijsko-granadzkich.

Niezgoda w obozie muzułmanów przyspieszyła sukces Kastylii. Jesienią 1264 r. Alfons Mądry zdołał podporządkować sobie miejscowości, które

¹⁵ *Crónicas...*, s. 10.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

wystąpiły przeciwko niemu wiosną, zwłaszcza Jerez de la Frontera, Lebrija i Utrera. Jeszcze pod koniec lata przeważająca większość muzułmanów z Andaluzji chrześcijańskiej musiała emigrować do Granady lub Afryki Północnej. Rebelia została stłumiona, ale sytuacja między Kastylią i emiratem pozostała nie wyjaśniona i napięta. Alfons X,

jako że zbliżała się zima, rozkazał swoim oddziałom wrócić na swoje ziemie, i żeby wszyscy stawili się w kwietniu, albowiem możliwe, że wojna z Maurami będzie kontynuowana¹⁸.

W czasie zimy mnożyły się oznaki nieustannej wrogości i starcia na pograniczu, podczas których wyjątkową aktywność wykazywali z jednej strony afrykańscy „ochotnicy wiary”, zwani *zenetes*, a z drugiej zaprawieni w potyczkach śmiałkowie z garnizonów przygranicznych¹⁹.

W lutym 1265 r. Alfons X słał listy do wszystkich swych wasali, zwołując ich na kontynuację wojny z Granadą. Nim ci zdążyli przybyć, na dworze króla Kastylii zjawili się posłowie naczelników Malagi i Guadix, z rodu Aszkilula, którzy zaoferowali Alfonsowi Mądrymu pomoc w zmaganiach z emirem, w zamian za opiekę tego pierwszego nad nimi. Naczelnicy Aszkilula, którzy w ten sposób mieli stać się faktycznie wasalami króla Kastylii, zapewnili go o swoich ogromnych wpływach i zasobach w emiracie. Alfons X skwapliwie wykorzystał okazję do zyskania przewagi nad Muhammadem I, odpowiadając naczelnikom, że

będzie ich bronił i opiekował się nimi, a jeśli król Granady napadnie na którąkolwiek z osad lub zamków znajdujących się w ich posiadaniu, on [Alfons X] sam osobiście przybędzie aby pomóc i odeprzeć atak²⁰.

Poselstwo rodu Aszkilula było konsekwencją rosnącej niechęci, jaką jego członkowie darzyli, z wzajemnością, Muhammada I. Alfons Mądry postąpił bardzo przezornie, decydując się na poparcie naczelników. Od tej pory Aszkilula mieli być wobec emiratu Granady „piątą kolumną”.

Doświadczony emir potrafił uznać wagę tego wydarzenia oraz skomplikowanie swej sytuacji:

król Granady, rozumiejąc swe położenie w wojnie z chrześcijanami, jak również widząc zło i szkody wyrządzone podczas wojny przez naczelników, którzy byli przeciwko niemu, wysłał swych posłańców do don Alfonso, informując, że chciałby zawrzeć rozejm, i żeby don Alfonso opuścił naczelników, a wtedy on [emir] opuści Maurów z królestwa Murcji, którzy się zbuntowali i ich króla Alboaquiza, a także pomoże mu [Alfonsowi X] w walce z nimi, tak aby ziemia zdobyta stała się częścią jego [Alfonsa X] posiadłości²¹.

¹⁸ *Ibidem*, s. 10–11.

¹⁹ Cf. M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 130.

²⁰ *Crónicas...*, s. 11.

²¹ *Ibidem*.

Ród Aszkilula był rzeczywiście potężną siłą polityczną i militarną w emiracie, toteż Muhammad I obawiał się niekorzystnego dla siebie rozwoju sytuacji. Aby temu zapobiec, był gotów na poświęcenie królestwa Murcji i porzucenie zobowiązań, jakie do tej pory miał wobec swego wschodniego sąsiada. Było to duże wyrzeczenie, jako że emirat tracił w ten sposób wschodnią „barierę ochronną”, pozwalając się osaczyć Kastylii ze wszystkich stron. Brak muzułmańskiego sąsiada ostatecznie wystawiał Granadę na łaskę i niełaskę Kastylii. Jednakże sprawa bezpieczeństwa wewnętrznego emiratu była dla Muhammada I nadrzędna i warta proponowanej ceny.

Alfons X przyjął zaproszenie do rokowań. Wcielenie Murcji, znajdującej się od roku 1243 pod protektorem kastylijskim²², było istotnym punktem w rywalizacji kastylijsko-aragońskiej. Mimo ustaleń z czasów rekonkwisty, dotyczących zasięgu terytorialnego obu królestw, problem Murcji stale wzbudzał emocje obu stron²³. Jakub I Zdobywca, który pomagał tłumić powstanie muzułmanów z Murcji w roku 1264, występował nie tylko jako sprzymierzeniec Alfonsa X. Król Aragonii liczył na zyskanie wpływów w tym niewielkim królestwie, a być może także na aneksję choć części jego terytorium²⁴. Mając za sobą zdecydowane poparcie Granady Alfons X mógł rozstrzygnąć wątpliwości dotyczące przynależności Murcji.

Dwaj władcy spotkali się jeszcze w lutym 1265 r. nieopodal miejscowości Alcalá de Benaide, później zwanej Alcalá la Real. Emirowi towarzyszył jego syn i następca, Alamir. Alfons X i Muhammad I

zawarli rozejm i ustalili zgodność co do swych postanowień. Uzgodniono, że Aben Al Ahmar [emir] i jego syn, kiedy będzie rządził, będą dawać królowi każdego roku dwieście pięćdziesiąt tysięcy maravedi, i że emir Granady przyjdzie wkrótce z pomocą don Alfonso, aby ten mógł zdobyć Murcję, a don Alfonso opuści naczelników²⁵.

Obaj monarchowie uzyskali spodziewane korzyści w wyniku tego spotkania. Wysokość daniny została tu jedynie potwierdzona.

Po podpisaniu rozejmu, gdy Alfons Mądry zaczynał sposobić się do wyprawy, Muhammad I wystosował do niego prośbę, aby po zdobyciu Murcji darował życie jej królowi, Alboakizowi. Prośba była tak żarliwa, że monarcha kastylijski nie był w stanie odmówić. Z kolei on sam wystąpił

²² Szczegółowy opis okoliczności towarzyszących aneksji Murcji przez Kastylię prezentuje Luis Suárez; L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 291–292.

²³ Kiedy w 1243 r. Kastylia zaanektowała królestwo Murcji, doszło do spotkania wojsk rekonkwistadorskich Kastylii i Aragonii. Dochodziło do poważnych starć granicznych. Traktat z Almiry, z 1244 r., ustalał linię graniczną na północ od Alicante. Rozwiązanie sporu, korzystne dla Kastylii, nie zadowoliło Aragonii, która stale rewindykowała część terytorium Murcji; *ibidem*, s. 291–292 i n.

²⁴ M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 130.

²⁵ *Crónicas...*, s. 11.

do emira z prośbą o zawarcie rocznego rozejmu z naczelnikami. Zastrzegł sobie przy tym możliwość interwencji w wypadku naruszenia rozejmu przez emira. W ciągu roku Aszkilula mieli pojednać się z emirem. Po upływie terminu naczelnicy mieli być pozbawieni opieki Alfonsa X. Emir przystał na te warunki, obiecując pozostawienie naczelników przez rok w spokoju.

W Alcalá de Benzaide został przypięczony los Murcji. Na wieść o zbliżających się wojskowych i ustaleniach między Kastylią i Granadą, Alboakiz przekazał całe królestwo Alfonsowi X. Sam zdał się na jego łaskę, a król Kastylii pozwolił mu zamieszkiwać dalej w królestwie. Nowym królem został całkowicie posłuszny Kastylii Muhammad, brat słynnego przed laty rebelianta Ibn Huda. Alfons X pozostał w Murcji cały rok, pilnując zasiedlania i fortyfikacji królestwa. Emir Granady z kolei wypełnił czas do końca roku rozszerzaniem swego terytorium o ziemie południowej części królestwa Murcji, co nie spotkało się z żadnym sprzeciwem ze strony Kastylii.

Kiedy zbliżał się termin wygaśnięcia rozejmu między emirem i naczelnikami z rodu Aszkilula, Muhammad I przybył w styczniu 1266 r. do Murcji, aby uzyskać od króla Kastylii potwierdzenie ustaleń z Alcalá de Benzaide²⁶. Spotkało go duże rozczarowanie:

Emir Granady odwiedził don Alfonso w Murcji i usilnie prosił, aby [król kastylijski] zechciał dotrzymać tego, co z nim ustalili, i żeby pozostawił naczelników bez opieki, aby on [emir] mógł im wymierzyć sprawiedliwość i odebrać im ziemię, którą mu zabrali. Król, widząc, że dzięki pomocy naczelników mógłby zawsze mieć przewagę nad emirem Granady, aby kontrolować większą część królestwa [tj. emiratu] oraz czerpać z niej dochody, nie chciał opuścić naczelników, odpowiadając, że nadal będzie ich miał w opiece i bronił ich, mają oni bowiem włości tylko dla siebie i nie podlegają ani królowi Granady ani żadnemu innemu²⁷.

Nie było to oczywiście zgodne z prawdą, jako że cała ziemia emiratu była jego integralną częścią, a wszyscy jej posiadacze byli wasalami emira. Alfons X użył cytowanego usprawiedliwienia dla swej odmowy bezpodstawnie. Faktycznie było to pogwałcenie założeń rozejmu. Król Kastylii odmówił kategorycznie pozostawienia naczelników bez protekcji, nawet jeśli ci nie przyszliby pojednać się z emirem. Mógł sobie pozwolić na takie postępowanie, zawsze bowiem rozmawiał z emirem Granady z pozycji silniejszego. Muhammadowi I nie pozostawało nic innego jak tylko oddalić się z niesmakiem:

odszedł po rozmowie z don Alfonso bardzo przygnębiony, przede wszystkim dlatego, że on [Alfons X] nie dotrzymał zawartej z nim umowy, ale także dlatego, że spostrzegł, iż król kastylijski chce na zawsze mieć go u boku jako swego sługę²⁸.

²⁶ M. A. Ladero utrzymuje, że to spotkanie, jak i późniejsze wypadki, zdarzyły się w Sewilli, co pozostaje w sprzeczności z cytowaną kroniką; cf. M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 131.

²⁷ *Crónicas...*, s. 11–12.

²⁸ *Ibidem*, s. 12.

Po powrocie do swego namiotu, emir przyjął Nuño González, syna sławnego don Nuño, głowy wpływowego rodu kastylijskiego González de Lara. Niespodziewana wizyta okazała się próbą nawiązania bliższych relacji między rodem Lara a emirem:

Gdy emir Granady przebywał w swoim namiocie, odwiedził go don Nuño González, syn don Nuño, i powiedział mu, że król don Alfonso wyrządził pewne szkody i dopuścił się niesprawiedliwości wobec jego ojca, don Nuño i brata, don Juana Núñez, i że jeśli uda się wyprosić u emira pomoc dla nich, on [don Nuño González] porozmawia z nimi i sprawi, że oni także jemu [emirowi] pomogą²⁹.

Muhammad I wysłuchał posła z uwagą, po czym opowiedział mu o bezprawnym zagarnięciu ziemi przez naczelników Malagi i Guadix oraz zagrożeniu, jakie stanowią dla jego władzy. Żalił się również na niedotrzymanie umowy przez Alfonsa X. Wreszcie podjął decyzję, zapowiadając, że

Jeśli don Nuño González porozmawia z don Nuño, swym ojcem, i z don Juanem Núñezem, swym bratem, i z innymi możliwymi panami z królestwa, aby zechcieli mu [emirowi] pomóc, on [emir] pomoże im w ten sposób, że król Kastylii zrekompensuje im wszystkie wyrządzone krzywdy. Później emir Granady dał Nuño Gonzálezowi część swych klejnotów, jak też sypnął mu parę dublonów, po czym odjechał do Granady³⁰.

Tuż po tak nieudanej wizycie u Alfonsa X, los uśmiechnął się do emira.

Oferta rodu Lara była lustrzanym odbiciem tej, którą złożył królowi Kastylii poseł naczelników. Przed Muhammadem I otworzyła się szansa zablokowania podstępnych kroków Alfonsa Mądrego i dobiegający swych lat emir nie pozwolił na jej zmarnowanie. Nie miał już wprawdzie atutu, jakim dysponował przed niespełna rokiem, tj. Murcji, ale zyskał nowy, jak się okazało, bardziej wymowny i dotkliwy dla przeciwnika. Podobnie jak ród Aszkilula w Granadzie, rodzina González de Lara była w Kastylii ugrupowaniem opozycyjnym wobec władcy. Opozycja zarzucała monarsze ucisk podatkowy oraz drożyznę, spowodowane przez nadmierne wydatki na kampanię cesarską. Do zarzutów o charakterze ogólnokrajowym możni panowie dołączyli osobiste urazy.

Dzięki wizycie don Nuño González, w relacjach kastylijsko-granadzkich ponownie zapanowała równowaga sił, z tym że była to równowaga chwiejna, stale zagrożona wojowniczymi nastrojami po obu stronach. Latem 1266 r. wznowiono działania wojenne, które jednak nie trwały długo i nie zmieniły sytuacji. Jesienią tego roku zapanował spokój. Rozejm podpisany w Alcalá de Benzaide ponownie wszedł w życie, tym razem na dłuższy czas, bo aż do roku 1272. Sześć lat mieszczących się między tymi obydwoma datami nie było bynajmniej okresem wytchnienia. Sytuacja była nieprzerwanie

²⁹ *Ibidem.*

³⁰ *Ibidem.*

napięta, a najmniejsza iskra wrogości zdawała się nieuchronnie prowadzić do wybuchu.

W roku 1268 odbyły się zaślubiny następcy tronu Kastylii, Ferdynanda, syna Alfonsa X, z Blanką de Anjou, córką króla Francji. Z tej okazji cały dwór królewski, krewni, goście oraz tłumnie przybyli możni wasale i rycerze, przebywali w Burgos. W cieniu wielkiej uroczystości opozycja antykrólewska snuła swe sekretne plany:

Kiedy król przebywał w Burgos w owym czasie, don Nuño de Lara i don Lope Díaz, syn don Diego, zawiązali potajemny układ przyjaźni przeciwko królowi. Zebrali się wtedy wszyscy, którzy tylko mogli przybyć, i udali do klasztoru San Andrés de Arroyo i ożenili don Lope Díaz z doñą Juaną, córką infante don Alfonso de Moliny, która przebywała w owym klasztorze i była siostrzenicą króla³¹.

Wspomniany don Lope Díaz de Haro był głową drugiego obok Lara najbardziej wpływowego rodu w Kastylii. Deklaracje przyjaźni zawarte podczas tajnego spotkania w Burgos miały swoją wagę polityczną. Alfons X dowiedział się o tajnych rozmowach jego wasali, ale nie zareagował na nie:

Jakkolwiek król wiedział o tym, nie starał się zapobiec nieprzyjemnościom, które go później spotkały, ani też nie dał im [spiskowcom] poznać, że powinni być wobec niego lojalni, a wszystko dlatego, że potrzebował ich na wypadek wojny z Maurami, jak również przy okazji starań o Imperium³².

Alfons Mądry nie wykazał w tej sytuacji niezbędnej zapobiegliwości. Był tak przejęty dążeniem do zrealizowania swego cesarskiego marzenia, że wszystko temu podporządkowywał. Wprawdzie rok wcześniej papież deprecjonował szanse króla Kastylii na tytuł cesarza, ale ambitny władca nie złożył broni czekając na odpowiedni moment i kontynuując walkę „biurokratyczną”³³. Potężni wasale, ze swymi oddziałami i majątkiem, byli mu potrzebni, aby skutecznie prowadzić „marsz ku Imperium”. Bagatelizował więc wszelkie przejawy niezadowolenia szlacheckiego, traktując je jako efemeryczne wybryki, które należało przeczekać lub też wyciszyć za pomocą półśrodków. Opozycja arystokratyczna domagała się m. in. ziem i przywilejów. W latach 1270–1273 Alfons X udzielił szlachcie pewnych przywilejów fiskalnych i prawnych. Nie rozwiązało to jednak problemu. Poza tym możni występujący przeciw królowi nie uznawali księcia Ferdynanda za następcę tronu.

Obok kwestii korony cesarskiej pojawiła się sprawa Granady.

Ponieważ powiedziano mu [Alfonsowi X], że emir Granady zamierza rozpocząć wojnę z nim, a zwłaszcza rozpoczął wyrządzać zło i krzywdę naczelnikom, którzy byli w jego [Alfonsa X] służbie, wyjechał z Burgos i udał się do Sewilli³⁴.

³¹ *Ibidem*, s. 13.

³² *Ibidem*.

³³ Cf. L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 308–310.

³⁴ *Crónicas...*, s. 13.

Również i ta wyprawa wymagała wsparcia wasali. Wprawdzie działania wojenne nie zostały wznowione, lecz realna groźba utrzymywała się, zmuszając króla Kastylii do zwracania większej uwagi na szlacheckie żądania.

Półowiczne ustępstwa nie zadowalały możnych, którzy w 1269 r. zebrali się w miejscowości Lerma. Opozycja się tu ujawniła. Książę Filip, rody Lara i de Haro oraz wielu innych szlachećnie urodzonych stawilo się w Lermie, aby uzgodnić postępowanie wobec króla. Tam po raz pierwszy został zawiązany spisek *sensu stricto*, wymierzony przeciwko Alfonsowi X i księciu Ferdynandowi. Przewodził mu najwyższy urodzeniem, czyli brat króla, wspomniany zaś wcześniej ojciec posła, który prosił o opiekę emira, don Nuño de Lara, był drugą co do znaczenia figurą. Przebywający w Sewilli, daleko od miejsca wydarzeń, król rozpoczął wymianę korespondencji z uczestnikami spotkania, jako że

ze wszystkich stron zwracano mu uwagę, że owo spotkanie stanowi dla niego ogromną szkodę i wielki afront³⁵.

Alfons X słuchał też z uwagą wieści mówiących o gromadzeniu wojsk przez emira i o pomocy afrykańskiej. Przejęty perspektywą ponownego wybuchu wojny z Granadą, słał posłów do księcia Filipa i don Nuño, którzy dostarczali listy zapewniające o lojalności możnych wobec monarchy, natomiast ustnie przedstawiali obraz zmuszający do podania tych zapewnień w poważną wątpliwość. Wymiana poselstw zamiast wyjaśnić królowi sytuację, jeszcze ją komplikowała. Na szczęście dla Kastylii żadne posunięcie emira Granady nie zwiastowało rychłej wojny. Nieco spokojniejszy, Alfons X ruszył do Murcji. A tymczasem,

docierały do niego listy z całej Kastylii i z Leonu, mówiące, że don Nuño i don Juan Núñez i Nuño González, jego synowie, zbroili się przeciw niemu [Alfonsowi X], i że zawierali układy i hołdy z innymi możnymi panami, zwłaszcza z Lope Díazem de Haro i don Estebanem Fernándezem...³⁶

Wymienionych następnie w kronice arystokratów było kilkunastu. Ponieważ wszyscy doradzali królowi, aby zrobił z tym porządek, po krótkim pobycie w Murcji zamierzał on udać się do Kastylii.

Od spotkania możnych w Lermie minęło kilkanaście miesięcy. Kiedy Alfons X szykował się do powrotu do Kastylii, był rok 1271. Tuż przed wyjazdem dotarli do niego posłańcy z listami od don Nuño, don Lope Díaza i dwóch innych arystokratów. Moźni panowie zapewniali króla o swojej lojalności. Pisali, że

³⁵ *Ibidem*, s. 16.

³⁶ *Ibidem*, s. 17.

nigdy nie dokonali sprzysiężenia i nie zawarli układu przeciwko królowi ani z Maurami, ani z chrześcijanami, który to byłby niekorzyścią dla niego. Ponadto, że nigdy wcześniej nie służyli mu tak wiernie jak obecnie³⁷.

Po tej żarliwej deklaracji następowała konkretna część listu. Spiskowcy z Lermi

„prosil o łaskę, aby król rozkazał dać im ich pieniądze, w należytej kwocie”³⁸.

Chodziło o rekompensatę pewnych strat poniesionych przez możnych w wyniku zmian monetarnych i fiskalnych wprowadzonych przez Alfonsa Mądrego. Na koniec don Nuño de Lara i pozostali arystokraci dali królowi pewną obietnicę:

jeśli król potrzebuje ich do swej służby na wojnę z emirem Granady, niechaj ich wezwie, a oni przybędą na jego służbę przeciwko Maurom lub chrześcijanom, gdziekolwiek im wskaże, a jeśli obecnie nie potrzebuje ich do wojny z Maurami, niechaj ich zawiadomi, że chciałby udać się w inną stronę, a [oni] będą obecni [tam]³⁹.

Krół przyjął słowa możnych za dobrą monetę. Zwołał radę, w wyniku obrad której rozkazał przekazać don Nuño i pozostałym żądane kwoty. Istotną rolę przy podjęciu takiej decyzji musiała odegrać obietnica kończąca list. Od dawna możni kastylijscy sprzeciwiali się cesarskim planom Alfonsa X. Wydatki konieczne do zdobycia korony imperatorskiej niezmiernie ciążyły krajowi i wielu wpływowych ludzi nie chciało popierać zagranicznej kampanii króla. Zważywszy, że niebezpieczeństwo ze strony emiratu wydawało się mijać, Alfons Mądry mógł skoncentrować się na „marszu ku Imperium”. Pieniądze wypłacone arystokratom miały być ceną za obiecane przez nich poparcie dla tego przedsięwzięcia.

Tym razem władca kastylijski źle ocenił sytuację.

Kiedy książę [Filip] i możni panowie otrzymali pieniądze, które król rozkazał dać im, rozdali je swoim wasalom, i zgromadzili przy sobie jak najwięcej mogli rycerzy, i z tychże pieniądze opłacili broń i konie, a wielu z nich ruszyło w drogę, i zabierali oni żywność bez miary, z osad, z których nie powinni, i wyrządzali wiele szkód na tej ziemi⁴⁰.

Najbardziej niebezpieczne było jednak to, że

potem, wysłali swych posłów do emira Granady i króla Abu Yusufa z Maroka, jak też wysłali listy do króla Portugalii, aby nakłonić go do wojny z Kastylią, a don Felipe udał się po raz kolejny na spotkanie z królem Nawarry w celu uzgodnienia stanowisk⁴¹.

Okazało się, że możni spiskowcy użyli jedynie podstępów, aby uzyskać od Alfonsa X pieniądze, których użyli dla zwiększenia siły militarnej

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ *Ibidem.*

³⁹ *Ibidem.*

⁴⁰ *Ibidem.*

⁴¹ *Ibidem.*

i pozyskania nowych ludzi. Wybieg zakończył się sukcesem i dowiódł po raz pierwszy otwarcie wrogich intencji wobec monarchy kastylijskiego. Oprócz wspomnianych władców, spiskowcy negocjowali sojusz także z królem Aragonii, Jakubem I, ale w pewnym momencie rozmowy te zostały przerwane. Być może już wtedy zdecydowali się przejść na stronę emira Granady⁴².

Alfons X był zaniepokojony takim obrotem sprawy. Musiał czuć się oszukany. Niemała przecież suma pieniędzy, jaką przekazał możnym, świadczyła o zaufaniu królewskim wobec intencji tych ostatnich. W obliczu swego rodzaju zdrady miał okazję poczuć się tak samo jak emir Granady, szachowany przez wspomaganych przez Kastylię Aszkilula. W pierwszym odruchu postanowił upewnić się co do bezpieczeństwa ze strony emiratu. W tym celu zaproponował Muhammadowi I spotkanie w Jaen. Emir zgodził się, jednakże nie był to koniec nieprzyjemnych niespodzianek, jakie spotkały Alfonsa X.

król wyjechał z Murcji, udając się na spotkanie, a po przybyciu do Alcaraz, otrzymał listy od książąt Ferdynanda i Manuela, przebywających w Sewilli, w których opowiadali oni, że przybył liczny oddział Maurów zza morza na wezwanie emira Granady, którzy przemierzali ziemię zabijając i biorąc do niewoli wielu ludzi oraz zdobyli zamek w Béjar, skąd zabrali trzodę i całą resztę dobytku⁴³.

Król Kastylii, widząc nieoczekiwany nawrót niebezpieczeństwa, wezwał wszystkich swych wasali z pogranicza do walki z emirem Granady. Sam zdecydował się wrócić do Kastylii, gdzie głośno było o wybrykach możnych pod wodzą księcia Filipa. Po dotarciu do miejscowości Huepte Alfons X listownie prosił ich wszystkich o przybycie na pomoc w wojnie z Granadą. Spiskowcy odmówili stawienia się na granicy, natomiast oświadczyli, że

wszyscy, jak jeden mąż, wraz ze swymi wasalami, przybędą rozmawiać z nim [Alfonsem X] o pewnych sprawach, o których muszą go zawiadomić⁴⁴.

Zanim król zdążył zastanowić się nad stosowną odpowiedzią, na jaką zasługiwał ten kolejny akt nieposłuszeństwa, jeden z jego wiernych wasali dostarczył mu listy w języku arabskim, odebrane giermkowi don Nuño. Listy, napisane przez Abu Jusufa i jego synów, były skierowane do księcia Filipa, don Nuño i ich współtowarzyszy. Merynidzi wyrażali w nich swoje współczucie z powodu krzywd wyrządzonych możnym przez Alfonsa X, a także zapewniali o swej przyjaźni:

Mówię wam to, bo was kocham, i nie przejmujcie się tym, co mówi Alfonso, a jeśli Bóg zechce, ofiaruję [wam] dziesięćkroć tyle miłości co Alfonso

⁴² Vid. L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 314-315.

⁴³ *Crónicas...*, s. 18.

⁴⁴ *Ibidem*.

– to cytat z listu Abu Jusufa do don Nuño⁴⁵. Przede wszystkim jednak, listy mówiły o chęci kontynuacji przyjacielskich kontaktów oraz zawierały zapowiedź rychłego najazdu Merynidów na Półwysep. Przechwycone pisma odkryły przed królem fakt potajemnej współpracy między opozycyjnie nastawionymi arystokratami i najeźdźcami z Afryki Północnej, a przede wszystkim z emiratem Granady. Ponadto przekonały go całkowicie – jeśli jeszcze miał jakiegokolwiek wątpliwości – co do prawdomówności i wartości zapewnień jego zbuntowanych wasali.

Ci ostatni nie uważali się bynajmniej za ludzi niegodnych zaufania i podczas pobytu Alfonsa X w Guadalajarze wysłali do niego poselstwa, które zabiegały o spotkanie możliwych z monarchą. Nie brakowało przy tym deklaracji o lojalności. Alfons Mądry zgodził się spotkać ze swymi wasalami w Burgos. Do spotkania doszło w 1272 r. Stanowiska obu stron okazały się tak rozbieżne, że osiągnięcie zgody było niemożliwe. Nieco wcześniej przed królem otworzyła się ostatnia szansa zostania cesarzem i był to dla niego jedyny ważny problem, przy którym pozostałe schodziły na daleki plan. Wobec tego,

Książę Filip i don Nuño i don Lope Díaz i don Esteban Fernández i don Fernán Ruiz de Castro i don Jimén Ruiz de los Cameros i możni panowie oraz Hidalgos, którzy byli tam z nimi, wysłali swych przedstawicieli, aby pożegnali króla w ich imieniu i poprosili go o udzielenie terminu trzydziestu i dziewięciu dni na opuszczenie królestwa⁴⁶.

Alfons X udzielił im czterdziestu dwóch dni rozejmu, podczas których mieli opuścić Kastylię. Punktem docelowym był dla nich emirat Granady. Król eskortował ich przez część drogi. Książę Filip i jego sprzymierzeńcy nie dotrzymali ze swej strony warunków i po drodze palili wsie i grabili ziemie królewskie.

Jeszcze przed opuszczeniem Kastylii zbuntowani arystokraci rozmawiali z królową, księciem Ferdynandem i księciem Sancho, arcybiskupem Toledo, którzy usiłowali namawiać Alfonsa X do ustępstw względem możnych, byle tylko zapobiec ich odejściu. Ważne miejsce zajmowała wśród tych ustępstw kwestia Granady. Królowa prosiła małżonka,

Aby zawarł rozejm z emiratem Granady licząc od Bożego Narodzenia na jeden rok; a emir Granady niechaj by zawarł rozejm z nim, a naczelnicy niech zawrą rozejm z emirem, a król niech dotrzyma warunków [rozejmu z 1266 r.] wobec emira, za wyjątkiem sprawy naczelników, w której niechaj postępuje zgodnie z dobrą radą królowej i infante [Ferdynanda] i arcybiskupa⁴⁷.

Bardzo interesująca jest ta prośba, której spełnieniem miałby być powrót do warunków rozejmu z Alcalá de Benzaide, ale bez pozbawienia opieki

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 30.

naczelników. Ten ostatni problem był największą troską emira i było wiadomo, że nie pogodzi się on z taką sytuacją. Fakt, że królowa nigdy nie ośmieliła się żądać od męża zrzeczenia się opieki nad rodem Aszkilula, dowodzi bezkompromisowości Alfonsa X w tej sprawie.

Królowej nie udało się zatrzymać możnych, którzy pod koniec roku 1272 dotarli do emiratu. Tuż przed ich przybyciem do stolicy, dostarczono im pismo w dwóch wersjach, po arabsku i łacinie, które przedstawiało warunki porozumienia między nimi a emirem. W układzie z jej strony występował emir z synem, Alamirem, z drugiej zaś figurował książę Filip i dziesięciu możnych panów, z don Nuño de Lara na czele. Pakt zawierał dwanaście postanowień:

- książę Filip obiecuje wspomóc wojskiem i pieniędzmi emira, jeśli Alfons X nie dotrzyma warunków z Alcalá de Benzaide [wszystkich]. Jeśli natomiast ich dotrzyma, emirowi nie wolno atakować Kastylii,
- możni panowie obiecują nie zawierać bez udziału emira pokoju z królem Kastylii,
- układ ma obowiązywać do końca panowania Alfonsa X i jego następców,
- możni obiecują pomóc emirowi przeciwko każdemu,
- możni mają odtąd takie same powinności względem emira, jakie mieli wobec króla Kastylii,
- emir ma dokładnie wyjaśnić, jakiej pomocy potrzebuje,
- książę Filip i możni panowie będą po wsze czasy przyjaciółmi Granady,
- emir obiecuje udzielić pomocy (schronienia i broni) możnym panom, jeśli Alfons X wyrządzi im krzywdę. W czasie wojny obie strony mają stać po tej samej stronie - „niech wojna będzie ta sama” - ale jeśli możni przybędą do Granady, emir wystąpi przeciwko nim, „jak to było w czasach minionych”,
- emir obiecuje nie zawierać bez udziału możnych pokoju z Alfonsem X,
- emir obiecuje zwrócić po podpisaniu pokoju ewentualne ziemie lub zamki zabrane Alfonsowi X w czasie wojny, jeśli król Kastylii zabrałby dobra możnych, „niechaj także je zwróci”,
- emir ostrzega (po raz drugi), że jeśli możni kiedykolwiek w trakcie zmagania wojennych wkroczą do Granady, on wystąpi przeciwko nim,
- emir będzie po wsze czasy przyjacielem księcia i możnych panów, ich synów, *etc.*⁴⁸

Najważniejszymi założeniami omawianego układu były deklaracje wzajemnej pomocy w konkretnych warunkach. Porozumienie nie było agresywne, lecz obronne. W każdym przypadku chodziło o pomoc w razie zagrożenia jednego z sojuszników, nie zaś wspólny atak na nieprzyjaciela. Dwukrotnie

⁴⁸ Cf. *ibidem*, s. 32-33.

w zawierającym układzie pojawiło się zastrzeżenie ze strony emira co do terytorium, na jakim miałyby rozgrywać się wojna z Kastylią. Muhammad I wyraźnie dał do zrozumienia, że działania możliwych przeciwko Alfonsowi X muszą być prowadzone na terytorium Kastylii, w przeciwnym bowiem wypadku ci z nich, którzy w trakcie wojny spowodowaliby zagrożenie ściągnięcia ataku kastylijskiego na Granadę, zostaliby potraktowani jako intruzi.

Trwałość postaw obu stron zawierających przymierze została określona przez deklaracje dotyczące wyłącznie wspólnego występowania wobec nieprzyjaciela (Kastylii) przy zawieraniu pokoju. Niezwykle istotnym zagadnieniem była również sprawa powinności feudalnych. Zgodnie z zawieraną umową, książę Filip i możni panowie przestawali być wasalami swego „naturalnego” seniora. Ich hold oraz obowiązki militarne należały się od tego czasu emirowi Granady. Badacze hiszpańscy określili takie postępowanie „denaturalizacją”⁴⁹. Jakkolwiek zatem umowa była faktycznie sojuszem, należy pamiętać, że jedna ze stron stała się realnie podległa względem drugiej.

Możni zaakceptowali warunki sojuszu i podpisali go bezzwłocznie. Mogli teraz udać się do Granady, gdzie oczekiwał ich emir. Wcześniej jeszcze otrzymali list, w którym królowa, książę Ferdynand i arcybiskup Toledo namawiali ich do powrotu i podporządkowania się Alfonsowi X. Królowa wymieniała ustępstwa, na jakie zgadza się król. Między innymi,

obietuje utrzymać i przestrzegać wszystkich warunków uzgodnionych w Alcalá de Benzaide między nim i Alamirem wobec Granady; i niech [wszyscy] utrzymują i przestrzegają ich wobec niego [Alfonsa X], za wyjątkiem sprawy naczelników, których chce mieć ze sobą w pokoju⁵⁰.

Bardzo dyplomatyczna jest obietnica „przestrzegania wszystkich warunków, z wyjątkiem...” najważniejszego faktycznie problemu naczelników. Król Kastylii ani przez chwilę nie myślał o pozbawieniu Aszkilula swej opieki. Ponadto nie omieszkął przypomnieć Muhammadowi I o pewnych powinnościach:

Jako że emir Granady nie dotrzymał warunków umowy z czasów minionych, [Alfons X] chce, aby mu wypłacił wszystko, tak jak zostało to uzgodnione⁵¹.

Chodziło o zaległą daninę z dwóch ostatnich lat.

Możni pozostawili na razie pismo bez odpowiedzi. Nie wpłynęło ono zresztą wówczas na ich postawę. Wioząc ze sobą podpisany układ sojuszniczy, wjechali do Granady, gdzie zostali gorąco przyjęci przez Muhammada I.

⁴⁹ Vid. M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 132, a także L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 315.

⁵⁰ *Crónicas...*, s. 32.

⁵¹ *Ibidem*, s. 31.

Emir nie czekał długo z wykorzystaniem sojuszniczej przyjaźni i wkrótce prosił możnych, aby najechali naczelnika Guadix. Kastalijczycy uczynili to po uprzednim przygotowaniu i spędzili miesiąc plądrując okolice tego miasta. Sojusz zaczął funkcjonować ku zadowoleniu emira, kiedy do głosu ponownie doszedł Alfons Mądry:

naczelnik poskarżył się na to [najazd możnych] przez posłów Alfonsowi X, a król wysłał do możnych panów swego emisariusza, który zapowiedział im, że tyle szkód, ile wyrządzą jego wasalowi naczelnikowi, zrekompensuje mu z ich własnych dóbr; i to zapobiegło dużej części szkód, jakie [możni] mogli wyrządzić naczelnikowi⁵².

Podczas walki nowych wasali Muhammada I z jednym z nowych wasali Alfonsa X ujawniła się pewna przewaga w położeniu tych ostatnich. Naczelnicy z rodu Aszkilula cały czas działali na terenie własnego kraju, tymczasem książę Filip i pozostali arystokraci opuścili swe siedziby, aby służyć innemu panu na obcym terenie. Okazało się, że groźba naruszenia ich stanu majątkowego w Kastylii była skutecznym hamulcem przy wypełnianiu zobowiązań militarnych wobec emira.

Na razie była to pierwsza próba, na jaką wystawiony został sojusz kastylijskich arystokratów z muzułmańskim władcą. Niezbyt aktywni od czasu groźby Alfonsa X, możni zostali wezwani wkrótce do stolicy, gdzie decydowały się losy następstwa po wiekowym i chorym Muhammadzie I. Oprócz kandydatury Alamira, syna Muhammada I, pojawiły się inne. Niektórzy widzieli następcę w którymś z naczelników Aszkilula, co ciekawe, nie dlatego, że byli ich stronnikami, ale żeby w ten sposób odciągnąć ich od wasalności wobec Kastylii. Po powrocie możnych, dzięki ich poparciu, szala przechyliła się definitywnie na korzyść Alamira, który wobec choroby ojca rozpoczął pełnienie obowiązków emira.

Wkrótce po tym wydarzeniu możni panowie odpowiedzieli na list królowej. W ten sposób rozpoczęła się wymiana korespondencji i poselstw między nimi, królową i Alfonsem X. Możni informowali o rozmowach z Alamirem, który choć opowiadał się za utrzymaniem rozejmu z Kastylią, bezwzględnie odrzucał pomysł pozostawienia rodu Aszkilula w spokoju. Mówił, że

z naczelnikami nigdy nie zawrze rozejmu; a jeśli cały świat stanie przeciwko niemu, prędzej odda ziemię Abu Yusufowi niż zawrze rozejm z naczelnikami⁵³.

Nieprzejednane stanowisko nowego emira zapowiadało kontynuację konfliktu z równie nieugiętym Alfonsem X.

Początkowo treść pism wymienianych między królową i możnymi nie była znana Alfonsowi Mądrymu. Kiedy żona i syn prosili księcia Filipa,

⁵² *Ibidem*, s. 33.

⁵³ *Ibidem*.

aby nie zawierano z emirem innych układów niż ten już podpisany, król Kastylii dopiero dowiadywał się o nieprzyjaznym mu sojuszu. Wiadomość poruszyła go tak, że po odbytej radzie nie tylko potwierdził zamiar dalszego popierania naczelników, ale też wezwał wszystkich z pogranicza do wojny z Granadą i do pomocy dla Aszkilula. Tymczasem Alamir, już jako Muhammad II – jego ojciec zmarł w 1273 r. – który z niepokojem obserwował, że naczelnicy nadal zagrażają pozycji emira, a kastylijscy wasale stale utrzymują kontakt z królową i królem, zdecydował się przejąć inicjatywę. Obawiał się ich powrotu do Kastylii i dlatego wysłał do Alfonsa X don Juana Núñeza, syna don Nuño de Lara,

aby mu zaniósł pokój, i [powiedział], że on [Muhammad II] chce mu dać część swej ziemi, ale żeby opuścił naczelników i pomógł mu [Muhammadowi II] ich zwalczyć, tak aby [Muhammad II] mógł zająć ziemię, którą zagarnęli⁵⁴.

Don Juan Núñez przybył na dwór Alfonsa X tuż po wspomnianym wezwaniu do walki z emirem. Nastrój króla po usłyszeniu tej wieści musiał być wojowniczy. Na nic zdały się zapewnienia posła o czystości intencji jego towarzyszy i ich lojalności wobec króla, dowiedzionej podczas ataków na Guadix. Monarcha nie dał się tym razem ująć dobrym słowem i w odpowiedzi na propozycję Alamira odrzekł, że

byłoby bardzo niebezpiecznie opuścić naczelników, albowiem mogłyby wydarzyć się jakieś zamieszki, które wciągnęłyby i jego, i emira Granady, i naczelników, więc niechaj mieszkają tam w spokoju⁵⁵.

Przedstawił także kilka wersji warunków ewentualnego pokoju z emirem:

– Kastylija otrzymuje Tarifę, Algeciras i Malagę, naczelnicy zaś zatrzymują Guadix – w zamian za darowanie przez Alfonsa X emirowi daniny z dziesięciu lat, włączając w ten okres dwa ostatnie lata, za które Granada nie zapłaciła haraczu,

– Kastylija otrzymuje Tarifę i Algeciras, naczelnicy zatrzymują Bazę i Guadix, Granada zaś Malagę i Tomarque – w zamian za umorzenie daniny z sześciu lat, włączając w to dwa ostatnie lata,

– Kastylija otrzymuje Tarifę i Algeciras, Granada Malagę i Guadix, naczelnicy zaś jakieś sąsiadujące ze sobą ziemie wydzielone z terytorium Kastylii i emiratu.

Dwa pozostałe warunki nie były już alternatywą:

– jeśli emir chce, by Alfons X pozostawił naczelników bez opieki, niech przybędzie osobiście na dwór kastylijski, aby negocjować, a król gwarantuje mu dotrzymanie jakichkolwiek uzgodnień. W zamian za pozostawienie

⁵⁴ *Ibidem*, s. 34.

⁵⁵ *Ibidem*.

naczelników emir powinien spłacić zaległą daninę oraz udzielić pożyczki Alfonsowi X na jego „marsz ku Imperium”;

– jeśli w zawartym porozumieniu Granada ustąpi jakąś ziemię, niechaj zamieszkają na niej możni, którzy uciekli z Kastylii⁵⁶.

Zarówno w propozycji emira, jak i odpowiedzi króla Kastylii widać odmienne nastawienie do sprawy naczelników. Muhammad II był przekonany o konieczności ich pokonania i odebrania im bezprawnie zagarniętej ziemi, która została „wycięta” z integralnej całości emiratu. Alfons X natomiast uważał ziemię zajmowaną przez naczelników za ich własność, a nie część emiratu. Zrzeczenie się przez nich pewnych terytoriów powinno być według niego zrekompensowane innymi ziemiami. Don Juan Núñez odjechał, a w tym czasie w emiracie znów rozgorzała walka. Brat Muhammada II, który przegrał z nim rywalizację o tytuł emira, uciekłszy do Malagi sprzymierzył się z tamtejszymi naczelnikami i najeżdżał zbrojnie ziemie pozostające pod jurysdykcją emira. Książę Filip wraz z innymi wyruszył, aby położyć kres tej działalności i zadał buntownikom klęskę nie opodal Antequery, zdobywając obfity łup i stając się bohaterem w oczach granadczyków.

Niedługo potem, gdy Muhammad II poznał propozycje króla Kastylii, zasmucił się i

na żadną z nich nie udzielił odpowiedzi, tylko zastrzegł, żeby don Alfonso nie żądał takiego poświęcenia, jakim byłoby ustąpienie portów Algeciras i Tarifa, ale jeśli chce coś [uzyskać], niech odda mu zamek czy dwa spośród stojących na granicy chrześcijańskiej, a przede wszystkim chciałby, aby układ zawierał warunek podboju i zniszczenia naczelników, natomiast widzi, że don Alfonso chciałby, aby byli oni potężnymi panami na swej ziemi⁵⁷.

W oficjalnej odpowiedzi do króla Kastylii obiecał przekazać mu wszystkie żądane pieniądze – także te przeznaczone na „marsz ku Imperium” – jak również wyraził chęć utrzymania postanowień z Alcalá de Benzaide oraz wizyty na dworze Alfonsa X, która dowiodłaby dobrej woli emira.

W tym czasie Muhammad II otrzymał pierwszy sygnał zapowiadający koniec pobytu arystokratów kastylijskich w Granadzie.

Możni panowie poprosili emira Granady, aby – jako że było uzgodnione między królem Kastylii a nim nie przyjmowanie rycerzy pozostających w niezgodzie ze swym seniorem – pozwolił im zerwać układ [o wasalności] jaki z nim zawarli, ponieważ mają oni tę powinność wobec króla Kastylii, a okazali się bezwstydni⁵⁸.

Jakkolwiek to niespodziewane wystąpienie nie było w smak emirowi, zdobył się on na wspaniałomyślność zgadzając się spełnić prośbę, jeśli

⁵⁶ Cf. *ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 36.

⁵⁸ *Ibidem*.

Alfons X dotrzyma warunków układu z Alcála de Benzaide. Niezwłocznie wyruszyło do Granady kilku posłów, którzy udali się do króla. Alfons X odbywał wtedy zebranie Korteżów w Almagro i faktycznie oczekiwał poselstwa od możnych z Granady.

Po wysłuchaniu posłów i kolejnej naradzie król Kastylii wysłał swego przedstawiciela do Granady, aby ten zawarł z możnymi porozumienie na ustalonych przez siebie warunkach. A te były bardzo rygorystyczne. Kiedy Alfons X przekonał się o chęci powrotu krnąbrnych poddanych, poczuł się panem sytuacji i ganiąc ich za zdradę oraz odrzucając z oburzeniem „bezpodstawne” żądania powrotu do rozejmu z Alcála de Benzaide rozkazał im zerwanie z emirem oraz powrót do Kastylii bez jakichkolwiek ustępstw z własnej strony.

Władca udał się następnie do Avili, gdzie odbyć się miało zebranie Korteżów (1273). Obrady były bardzo krótkie, a Alfons X, który nie czuł się najlepiej, w związku z czym ograniczył udział w spotkaniu, opowiedział tylko

o wojnie z Maurami, jak również o niesprawiedliwości i przykrości jakie mu wyrządzili don Felipe i możni panowie, którzy byli w Granadzie⁵⁹.

Możni wiedzieli o Korteżach w Avili, toteż król oczekiwał tam odpowiedzi na swą ofertę. Pierwszą reakcją było przybycie do Avili Fernána Ruiza de Castro, jednego z możnych, który odłączył się od swych towarzyszy i opuścił emira z zamiarem podjęcia próby powrotu do łask króla Kastylii. Alfons X nie zawiódł go i przyjął bardzo serdecznie, co miało być zachętą dla pozostałych.

Wkrótce potem nadeszła odpowiedź, która nie była już pomyślna. Arystokraci odrzucili propozycję króla obstając przy swoich warunkach, wśród których nadal najważniejszą sprawą była kwestia poparcia dla naczelników. Monarcha kastylijski był oburzony i wezwał wszystkich wasali do wojny z emirem, sam planując przymierze z Jakubem I, królem Aragonii, który wspólnie z naczelnikami Malagi i Guadix miałby zaatakować Muhammada II. Bezpośrednią przyczyną gwałtownej reakcji Alfonsa Mądrego była oczywiście odmowa ze strony księcia Filipa i innych, jednakże istotne znaczenie miało też prawdopodobnie włączenie do rokowań emira. Poseł królewski, Gonzalo Ruiz de Atienza, opowiadał jak

rozmawiał z księciem Filipem i możnymi panami, którzy przebywali w Granadzie, o tym, co król rozkazał w Almagro, a oni zmusili go siłą, aby to powtórzył jeszcze raz przed emirem Granady⁶⁰.

⁵⁹ *Colección de cortes de los antiguos reinos de Castilla*, Madrid 1855, s. 137.

⁶⁰ *Crónicas...*, s. 37.

Alfons X uważał negocjacje z możnymi za sprawę pomiędzy seniorem i zbuntowanymi wasalami. Musiał dotknąć go fakt, że ci ostatni wciągają do niej jego nieprzyjaciela, uzgadniając z nim swoje stanowisko.

Na razie król, zniechęcony niepomyślnym przebiegiem wydarzeń, ponownie poświęcił się staraniom o koronę cesarską, pamiętając jednak o zapowiedzi inwazji na Granadę. Wobec takiej jego postawy, na pierwszy plan wysunęła się królowa, przebywająca w Kordobie wraz z następcą tronu, księciem Ferdynandem. Relacje możnych z małżonką Alfonsa X zawsze były poprawne i spokojniejsze aniżeli z królem. Gdy sytuacja wydawała się nie do rozwiązania, sprawę w swe ręce wzięła niewiasta, którą zbiegli arystokraci darzyli dużym zaufaniem i szacunkiem.

Na rozmowy z królową i jej synem udał się sam don Nuño. Przedstawił on projekt układu z Alfonsem X, przygotowany przez swych towarzyszy. Przede wszystkim, możni wymagali od króla przywrócenia rozejmu z Alcalá de Benzaide. Królowa, która znała stanowisko męża, poinformowała ich, że będzie to możliwe tylko wtedy, jeżeli Muhammad II zapłaci zaległą daninę oraz za rok naprzód, pożyczyci pieniądze na „marsz ku Imperium”, zawrze dwuletni rozejm z naczelnikami i rozwiąże układ z możnymi. Don Nuño zapewnił o wypełnieniu warunków finansowych,

a co do rozejmu z naczelnikami, o który prosili, [...] radził królowej i don Fernando, aby nie wspominali na razie o tym, ale zgodzili się na warunki z Alcalá de Benzaide, a kiedy emir Granady przybędzie do królowej i księcia, niechaj uczyni, co mu nakażą i niech zmuszą go do ustąpienia⁶¹.

Pozostałe żądania możnych dotyczyły ich roszczeń finansowych, terytorialnych i prawnych, na które król generalnie był skłonny przystać.

Postępowanie don Nuño było dwulicowe, ale i postawa reszty możnych zmieniła się nieco od czasu ich przybycia do emiratu. Wydaje się, że w obliczu nieprzejednanego stanowiska Alfonsa X wobec sprawy naczelników, książę Filip i pozostali przestali zabiegać tak gorliwie o spełnienie warunków Muhammada II i skoncentrowali się jedynie na własnych korzyściach, oczywiście bez ujawniania tego swemu granadzkiemu „seniorowi”. Rada udzielona królowej świadczyła o porzuceniu lojalności w stosunku do niego.

W każdym razie projekt przedstawiony przez don Nuño zyskał aprobatę królowej. Uzgodnione stanowisko miało zostać zaprezentowane Muhammadowi II i Alfonsowi X. W delegacji kastylijskiej do Granady miał uczestniczyć Atienza, czyli poprzedni poseł, którego potraktowano tak bezwzględnie z racji wieści jakie przynosił, jednak za radą don Nuño został on z misji wyłączony, jako *persona non grata*, której bezpieczeństwa w emiracie nikt nie był w stanie zagwarantować. Sugerując się tym przykładem

⁶¹ *Ibidem*, s. 42.

można wyobrazić sobie, jak napięte były podówczas stosunki kastylijsko-granadzkie.

Alfons X udawał się na spotkanie z Jakubem I. Kiedy doszła go wieść o sporze toczonym przez króla Aragonii z synem i następcą, Piotrem, zatrzymał się w Cuenca w oczekiwaniu na jego rozwiązanie. Tam dotarł do niego Atienza z nowinami z Kordoby. Król był zadowolony i w specjalnym liście wyraził małżonce swą wdzięczność za wkład w zawarcie porozumienia. Autoryzował jej, a także Ferdynanda, stanowisko w rokowaniach i upoważnił ich oboje do zawarcia układu w swoim imieniu. W innym piśmie popierał ich zgodę wobec emira na uznanie warunków z Alcalá de Benzaide, w korespondencji do możliwych zaś udzielał im żądanych przywilejów i na powrót zrównywał w prawach z pozostałymi szlachcicami królestwa.

Alfons X musiał wiedzieć o planie, podsunętym królowej przez don Nuño, a który miał podstępem wymusić na Muhammadzie II poważne ustępstwo na rzecz naczelników i Kastylii. W innym przypadku na pewno nie zgodziłby się na uznanie rozejmu z 1266 r., bo przecież każda wcześniejsza wzmianka o tym układzie powodowała kategoryczne usztywnienie postawy monarchy kastylijskiego. Kroniki nie mówią o tym otwarciu, ale pewne sformułowania pozwalają domniemywać taką sytuację. Alfons X pisał:

Za wstawiennictwem królowej i don Fernando, jej syna, [...] król, aby odciągnąć ich [możliwych] od zobowiązań względem emira, wybacza wszystko emirowi Granady, i niech [królowa] uzna mu układ z Alcalá de Benzaide, tak jak to opisuje list, zbliżając emira Granady do króla don Alfonso⁶².

Wyróżnione słowa wskazują na ukrytą treść, tym bardziej że król nie użył podobnego określenia w żadnym innym miejscu swego listu.

Pierwsze kroki ku porozumieniu zostały wykonane. Tymczasem warunki ustalone w Kordobie przyjął też emir, który wybierał się do Jaen i oczekiwał, że królowa i książę Ferdynand również tam przybędą. Rozpoczęły się zabiegi o ustalenie miejsca i terminu spotkania. Po powrocie Atienzy z Cuenca okazało się, że Alfons X, jakkolwiek aprobejuje porozumienie, nie ma czasu zająć się nim osobiście, gdyż po rozmowach z Jakubem I zamyśla spotkać się ze swą siostrą, królową Anglii, aby uzgodnić sprawy dotyczące Imperium.

Królowa doceniała swój trud oraz wagę porozumienia z Granadą, toteż nie zadowoliliła się tym, lecz usiłowała nakłonić męża do przybycia do Kordoby:

Królowa i don Fernando, po usłyszeniu tego tłumaczenia, polecili powiedzieć [Alfonsowi X], że byłoby korzystnie odłożyć tamto spotkanie, i gdyby [Alfons X] przybył szybko do Kordoby dopełnować negocjacji, wszak emir Granady i owi możni panowie, jeśli zobaczyli króla i zostali w ten sposób uspokojeni, emir Granady pojechałby później nawet do Logroño, lub dokądkolwiek by zechciał, a możni panowie udaliby się z nim w marsz ku Imperium, albo dokądkolwiek by ich wysłał⁶³.

⁶² *Ibidem*, s. 43.

⁶³ *Ibidem*, s. 45.

Królewska małżonka zdawała sobie sprawę, że pod nieobecność króla Muhammad II i możni nie podpiszą układu, dlatego w ostateczności proponowała spróbować zebrać wszystkich w Toledo, co byłoby dogodniejsze dla jej męża.

Tymczasem król przebywał z Jakubem I Zdobywcą w miejscowości Requena. Spotkanie stało pod znakiem przygotowywanego pokoju i relacji z muzułmanami. Władcy dzielili się swoimi obawami co do zbliżającej się rzekomo inwazji Merynidów z Maroka. Alfons X prosił o pomoc w razie ataku zza morza, ale przede wszystkim odkrył przed królem Aragonii swoje zaborcze plany względem Granady. Mówił, że

Jeśli Aben Yuzaf nie przybędzie, a królowa nie zdoła zawrzeć porozumienia z Granadą i owymi możnymi panami, chciałby najechać ziemię Maurów i niszczyć sady i winnice, i nie pozwolić tam sadzić ani zbierać, i w tym celu nie zamierza wykonać jednej czy dwóch wypraw w ciągu roku, ale sześć lub siedem, tak latem, jak i zimą; a król don Jaime niech wyśle swego syna, pierwszego spadkobiercę, aby zaatakował od strony Almerii i zrobił to samo; ażeby przez dwa lata kiedy będą to czynić, działali w służbie Boga, i sprawili, że emir Granady odda im ziemię lub też ją opuści⁶⁴.

Po raz pierwszy Alfons X oficjalnie wspominał o faktycznym zlikwidowaniu emiratu Granady, bo za takie należy uważać oddanie ziemi lub jej opuszczenie. Na razie jednak unicestwienie emiratu stanowiło jedynie ewentualność planowaną w przypadku fiaska rokowań pokojowych.

Jakub I zgodził się udzielić pomocy w razie ataku zza morza lub braku pokoju z Granadą. Namawiał też listownie możnych, z którymi kiedyś prowadził sekretne rozmowy przeciw Alfonsowi Mądrymu, do podporządkowania się temu ostatniemu. Uzyskawszy to, co chciał, król Kastylii udał się do Cañete. Nie miał jednak zamiaru jechać do Kordoby, jako że do Cañete dotarła właśnie delegacja z Niemiec. W odpowiedzi na dopiero co otrzymane wezwanie polecił małżonce i synowi podpisać układ i przybyć, wraz z drugą stroną, do Toledo. Królowa wiedziała, że Muhammad II nie pojedzie nigdzie indziej jak tylko do Kordoby lub Sewilli. Widząc upór męża i wątpliwości pojawiające się wśród możnych, postawiła króla przed faktem dokonanym zawiadamiając go, że wszyscy udają się do Sewilli i tam go oczekują. Było to jej ostatnie słowo. Król Kastylii wyruszył do Sewilli.

Kiedy zbliżał się dzień podpisania długo przygotowywanego i oczekiwanego porozumienia, był styczeń 1274 r. Najpierw do Kordoby przybyli don Nuño de Lara, don Lope Díaz de Haro i don Esteban Fernández, którzy powierzyli mistrzowi Zakonu Calatrava, don Juanowi Gonzálezowi, pismo zawierające układ możnych z emirem. Mistrz okazał się zresztą jedną z centralnych postaci opisywanych wydarzeń. Tuż po pojawieniu się Muhammada II w towarzystwie księcia Filipa i pozostałych arystokratów, don Juan

⁶⁴ *Ibidem*.

González otrzymał inny depozyt – czterysta pięćdziesiąt tysięcy maravedi zaległej daniny oraz dwieście pięćdziesiąt tysięcy pożyczki na cele imperialne. W rozmowach nie padło ani jedno słowo o naczelnikach.

Po otrzymaniu wieści, że Alfons X dotarł już do Sewilli, oczekujący wyruszyli mu na spotkanie.

Król ucieszył się niezmiernie z takiego towarzystwa, przyjął ich bardzo dobrze i czynił im wielkie honory, a zwłaszcza emirowi Granady; i uczynił go rycerzem i zawarł z nim swój układ i swą przyjaźń, największą jaką emir Granady mógł [przyjąć], tak jak to uzgodnili królowa i don Fernando. Emir Granady obiecał don Alfonso na zawsze pozostać jego wasalem, i dawać mu ze swych dochodów co roku trzysta tysięcy maravedi⁶⁵.

Było to duże ustępstwo ze strony Muhammada II. Wydaje się, że muzułmański władca czekał cały czas na poruszenie sprawy naczelników i do momentu uzyskania zadowalającego go wyniku nie chciał zrażać sobie Kastylijczyków, godząc się nawet na tak daleko idące żądania. Tymczasem następnym aktem było oficjalne zerwanie układu wiążącego z nim możnych i na tym zakończyło się spotkanie z Alfonsem X.

Jeśli Muhammad II nie zamierzał sam poruszyć kwestii naczelników, musiał być zaniepokojony takim obrotem sprawy. Przecież doniesiono mu, iż Alfons X zgodził się na uznanie warunków z Alcalá de Benzaide, które *notabene* i tak uległy już zmianie na jego niekorzyść (wyższa danina). Wątpliwości emira zostały rozwiane szybko, a razem z nim złudzenia co do zaufania wobec Kastylii:

Tuż po podpisaniu wszystkich tych porozumień, królowa i don Fernando rozmawiali z emirem Granady, dając do zrozumienia, że nie wie o tym król; i wezwali na tę rozmowę don Felipe i don Nuño; i poprosili go [Muhammada II] bardzo usilnie, żeby zawarł rozejm z naczelnikami na dwa lata; a emirowi Granady ciążyła bardzo ta prośba, ponieważ zrozumiał, że chcieli nadal ich mieć w opiece i że wyciągnęli od niego pieniądze i obietnice, które dał, aby ich [naczelników] opuścili, i z własnej woli nie chciał tego uczynić, ale ze względu na usilne nalegania ze strony królowej i don Fernando, musiał zgodzić się na zawarcie rozejmu z naczelnikami na jeden rok⁶⁶.

W ten oto sposób Alfons X osiągnął po raz kolejny sukces w negocjacjach z emirem. Dzięki podstępowi udało mu się nie tylko narzucić swoje stanowisko co do naczelników Aszkilula, ale również podwyższyć znacznie kwotę corocznej daniny, nie wspominając już o pieniądzach, z którymi Muhammad II przybył na rokowania. Interesujące, że ten podstęp został obmyślony przez człowieka, który mianował się przez pewien czas „przy-

⁶⁵ *Ibidem*, s. 47.

⁶⁶ *Ibidem*. L. Suárez podaje, że w Sewilli emir obiecał przekazać Kastylii Tarifę, Vejer, Alcalá la Real, Medinę i Cazallę, w zamian za wycofanie poparcia dla naczelników, jednak zarówno źródła, jak i najnowsze opracowania nie potwierdzają jednoznacznie tej tezy; *vid.* L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 318.

jacielem Granady". Król Kastylii triumfował. Po zapewnieniu sobie spokoju na granicy z emiratem, nie omieszkał powiadomić o tym fakcie Abu Jusufa. Alfons X wysuwał propozycję pokojową informując Merynidę, że na całym wybrzeżu nie ma obecnie portu, przez który mógłby dostać się on na Półwysep. Wszystkie dostępne porty znajdowały się w posiadaniu Kastylii lub Granady.

Po podpisaniu pokoju z Granadą i podporządkowaniu sobie nieposłusznych arystokratów, monarcha kastylijski mógł wreszcie skupić się całkowicie na sprawach związanych z cesarstwem. Wróciwszy do Toledo, Alfons Mądry nie czekał ani chwili na rozpoczęcie przygotowań od ostatecznej wyprawy „ku Imperium”. Zadał także o bezpieczeństwo Kastylii pod swoją nieobecność. Ogłosił naprędce księcia Ferdynanda swoim następcą, obarczając go odpowiedzialnością za losy kraju i, w razie konieczności, za jego obronę. Don Nuño de Lara został naczelnym namiestnikiem Pogranicza, czyli człowiekiem bezpośrednio pilnującym spokoju na granicy z emiratem. Teraz nic już nie przeszkadzało królowi w wyruszeniu po koronę cesarską. Alfons X opuścił Toledo w marcu roku 1275⁶⁷.

Muhammad II czuł się oszukany. Stracił cennych sojuszników w osobie księcia Filipa i jego towarzyszy, miał płacić ogromną daninę i przekazał królowi kastylijskiemu dużą sumę pieniędzy, nie zyskując w zamian absolutnie nic. Emir musiał zdawać sobie sprawę, że roczny rozejm udzielony naczelnikom nie rozwiąże jego problemów, albowiem było pewne, że Alfons X po upływie tego okresu będzie nadal chronił ród Aszkilula, szachując granadzkiego władcę. Wobec tak uwłaczającej sytuacji, zdecydował się na ratowanie sprawy, którą przegrał podczas rokowań. Tuż po powrocie z Sewilli wysłał list do Abu Jusufa, w którym opowiedział afrykańskiemu przywódcy o zagrożeniu ze strony naczelników oraz podstępach króla Kastylii. W piśmie swym, Muhammad II zapraszał Abu Jusufa na Półwysep

I zawiadamiał go, że ziemia chrześcijan znajduje się obecnie w takiej sytuacji, że jeśli Aben Yuzaf na nią wejdzie, może jej zdobyć wiele z jego [Muhammada II] pomocą; dlatego, że don Alfonso przebywał za granicą, idąc ku Imperium, a wszyscy jego ludzie byli pewni swego bezpieczeństwa, a zatem [Abu Jusuf] zdołałby w krótkim czasie zająć dużą część ziemi chrześcijan. A żeby mógł łatwiej się przedostać i zrobiłby to z dobrej woli, [Muhammad II] daje mu porty Algeciras i Tarifa, w których można wysadzić ludzi i broń, i inne rzeczy wiezione ze sobą zza morza, a następnie poczekać na jego [Muhammada II] przybycie⁶⁸.

Marokański przywódca zgodził się ochoczo na propozycję emira Granady. W maju 1275 r. przyплыł na Półwysep wraz z siedemnastoma tysiącami zbrojnych, co było niemałą siłą⁶⁹. Abu Jusuf był widocznie przekonany

⁶⁷ *Crónicas...*, s. 48.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ Według L. Suáreza, w maju 1275 r. przybyły wojska marokańskie, natomiast sam Abu Jusuf dotarł na Półwysep dopiero w sierpniu; cf. L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 318.

o możliwości powodzenia inwazji w znacznie większym stopniu niż jedenaście lat wcześniej, kiedy jego pomoc dla powstańców z Andaluzji nie przekroczyła tysiąca ludzi. Podczas gdy decydowały się losy współpracy granadzko-merynidzkiej, naczelnicy Aszkilula, zaniepokojeni nieobecnością Alfonsa X, zdecydowali się w obliczu zagrożenia zawrzeć pokój z emirem. Była to dla Muhammada II dobra wieść, jako że zapowiadała możliwość uzyskania przewagi nad rebeliantami. Problem był na tyle istotny, że od jego rozwiązania rozpoczęła się działalność merynidzkiego wodza:

Po przybyciu wszystkich ludzi, wyjechał on [Abu Jusuf] z Algeciras, i przybył do Malagi, jako że emir Granady prosił go przez posłów, aby tam dotarł i w jego imieniu zapewnił naczelników o dotrzymaniu umowy, która została między nimi podpisana. Naczelnicy spotkali się z Aben Yuzafem, i przebywali z nim do chwili, gdy przyjechał się z nim zobaczyć emir Granady; a układ zawarty między emirem a naczelnikami został przez nich podpisany wobec Aben Yuzafa, tak że w ten sposób naczelnicy jednali się z emirem i [przechodzili] na jego służbę⁷⁰.

Tym razem Muhammad II wykorzystał sytuację, aby ograniczyć zagrożenie ze strony wrogiego klanu. W odróżnieniu od króla Kastylii podczas rozmów w Sewilli, nie mógł czuć się panem sytuacji, gdyż wiedział, że o tę zdobycz przyjdzie mu walczyć. Zamierzał ponownie zaatakować z zaskoczenia. Atak miał nastąpić z dwóch stron. Zadaniem Abu Jusufa było wejść na terytorium królestwa Sewilli i zdobyć szybko Eciję, natomiast Muhammad II wkroczyłby do królestwa Jaen.

W tym momencie zakończył się pierwszy etap relacji kastylijsko-granadzkich, obejmujący faktycznie trzydzieści pierwszych lat istnienia emiratu. Polityka Kastylii wobec nowego wasala nie była w tym okresie konsekwentna. W latach 1246–1252, kiedy żył Ferdynand Święty, Granada była dla potężnego chrześcijańskiego królestwa pożądanym wasalem, który płacił odpowiednią daninę w silnej monecie i którego istnienie przydawało monarsze chwały. Ferdynand III nie był bowiem jedynie przepojonym religijną gorliwością zdobywcą, ale też człowiekiem potrafiącym docenić siłę propagandy i kompromisu. W średniowieczu autorytet zdobywało się m. in. pozyskując ważnych wasali. Element ten jest dobrze uwidoczony w kronikach. Alfons X, po podporządkowaniu sobie w 1265 r. Murcji, w miejscu króla-rebelianta osadził swego człowieka, również z tytułem królewskim, „ponieważ don Alfonso lubił mieć królów za wasali”⁷¹.

Poza tym, Ferdynand III zasłużył sobie na miano Świętego nie tylko jako wojownik za wiarę. Doceniono też jego wyrozumiałość dla pokonanych i przezorność w układaniu wewnętrznych stosunków społecznych. Sześćioletni okres, podczas którego był królem Kastylii i seniorem Granady, cechowała tolerancja tak wobec emiratu, jak i muzułmańskich poddanych. Starania

⁷⁰ *Crónicas...*, s. 49.

⁷¹ *Ibidem*, s. 11.

mające na celu poprawne ułożenie stosunków osadników chrześcijańskich z pozostałymi na podbitej ziemi muzułmanami nie były wynikiem demograficznych niedostatków Kastylii, lecz tolerancji władcy. Dowiódł tego Alfons X, który w kilka lat po śmierci ojca bez problemu zasiedlał nowe tereny.

Do roku 1252 Granada miała niepowtarzalną szansę stworzenia silnego państwa i szansę tę wykorzystała, pomimo tarć wewnętrznych widocznych już w momencie narodzin emiratu. Niezmiennie i przyjazne stanowisko Kastylii pozwoliło sformować się ostatniemu poważnemu organizmowi islamskiemu na Półwyspie.

Alfons X, który przejął po ojcu tytuł seniora Granady, był już jednak innym człowiekiem. Pierwsze lata jego panowania upłynęły wprawdzie jeszcze pod znakiem tolerancji wobec emiratu, jednak już wkrótce nowy król zademonstrował swą przewagę i bezwzględność w relacjach ze swymi wasalami. Być może nie stałoby się tak, gdyby powiodły się jego zamorskie wyprawy. Alfons Mądry był niesłuchanie ambitnym monarchą, którego celem były nowe podboje i zwycięstwa. Mierzył zresztą w najwyższy z możliwych w europejskim świecie tytułów świeckich. Prawdopodobnie, gdyby został cesarzem, stosunki kastylijsko-granadzkie potoczyłyby się inaczej. Tymczasem to właśnie niepowodzenia na innych polach skłoniły Alfonsa X ku zdobyciom na Półwyspie. Ucisk wobec andaluzyjskich *mudéjares* mógł wynikać po części z nietolerancji religijnej, ale przede wszystkim był odzwierciedleniem nurtującej króla chęci ekspansji. Jeśli nie był w stanie zajmować terenów poza Półwyspem, warto było chociaż wewnątrz niego zdobyć ziemie i lepsze pozycje strategiczne.

Muzułmanie ułatwili królowi zadanie wywołując rebelię. Po jej stłumieniu Alfons X mógł wcielić do Kastylii ziemie znajdujące się wcześniej pod protekcją. Zyskał też argument wobec Granady, którym mógł usprawiedliwić swe żądania terytorialne. Zdobył równocześnie niespodziewanych sojuszników w osobach byłych wasali emira. Wzajemne porozumienie zabraniało przyjmowania do siebie wasali drugiego władcy, którzy byli z nim skłóceni. W ten sposób po raz pierwszy zostały oficjalnie zmaćcone relacje Kastylii z emiratem. Wprawdzie bowiem Muhammad I popierał powstanie *mudéjares* z roku 1264, ale czynił to nieoficjalnie. Alfons X, otwarcie chroniąc naczelników, dokonał precedensu.

Od lutego 1265 r. król Kastylii naciskał emira wykorzystując do tego naczelników, chcąc aby ten udzielił mu terytorialnych koncesji, ale bez skutku. Gdy presja była już bardzo silna, w roku 1271 w sukurs emirowi nadeszła również niespodziewana pomoc. Nie sposób jednak pozbyć się wątpliwości co do postawy księcia Filipa i możnych, którzy udali się pod opiekę emira. Całe ich postępowanie naznaczone było wahaniem. Ludzie oficjalnie pozbawieni „obywatelstwa” kastylijskiego, którzy nie byli już

wasalami Alfonsa X, zachowywali się tak, jakby nadal mu podlegali. Prawdopodobnie najważniejszą rolę odgrywał tutaj fakt posiadania w Kastylii majątków, które w momencie opuszczania kraju arystokraci pozostawiali na łasce króla. Wyprawa do Granady była chyba bardziej demonstracją sprzeciwu wobec Alfonsa X niż rzeczywistą próbą przejścia na stronę emiratu⁷². Zbuntowani arystokraci cały czas utrzymywali kontakty z Kastylią i praktycznie ich pobyt w Granadzie miał na celu zmuszenie Alfonsa X do ustępstw wobec nich samych. Żądania dotyczące emira i naczelników pojawiały się w takim stopniu, aby utrzymać zaufanie muzułmańskiego „seniora”.

W wyniku gry możliwych kastylijskich z królem najbardziej ucierpiał emir. To właśnie arystokratyczni „przyjaciele” doprowadzili go do podpisania poniżającego układu. W Sewilli wygrał Alfons X i wygrali opozycyjnie nastawieni szlachcice. Przegrał emir, którego wrogowie nie mieli takich skrupułów, jak niestety „wasale” z Kastylii, którym zaufał. Naczelnicy Aszkilula siedzieli na zagarniętej bezprawnie ziemi i grozili emirowi pozabawieniem tronu. Nietrudno zrozumieć, że w tej sytuacji zdecydował się on zbrojnie szukać sprawiedliwości przeciwko swemu seniorowi. Porozumienie z Abu Jusufem nie było więc zdradzieckim posunięciem emira, który podpisał układ nie zamierzając dotrzymać jego warunków, jak twierdzą niektórzy⁷³.

Granice pierwszego okresu relacji politycznych Kastylii z emiratem Granady ustanowili muzułmanie, po raz pierwszy atakując zbrojnie swego seniora. Zostali do tego zmuszeni agresywną polityką kastylijską prowadzoną przez Alfonsa X, który już w kilkanaście lat po powstaniu emiratu głośno wypowiedział myśl o jego unicestwieniu. Być może w czasie rozmów z Jakubem I Zdobywcą dążył do utworzenia w jego miejsce innego wasalnego państewka, lub państewka całkowicie mu podporządkowanego. Wobec starań królowej i emira pomysł nie doczekał się realizacji. Jednak Granada, której aspiracje przekraczały znacznie pozycję zaplecza finansowego Kastylii, w 1275 r. ponownie wysunęła fakt swego istnienia na pierwszy plan politycznych dziejów Półwyspu.

⁷² M. A. Ladero uważa, że możni cały czas zajmowali chwiejne stanowisko, a swym postępowaniem starali się nie rozgniewać zbyt króla. Myśl o powrocie podjęli już jakoby w momencie śmierci Muhammada I; M. A. Ladero Quesada, *Granada...*, s. 132.

⁷³ Cf. L. Suárez Fernández, *Historia...*, s. 318.

Mariusz Malinowski

RELATIONS BETWEEN THE KINGDOM OF CASTILE
AND THE EMIRATE OF GRANADA 1246-1275

Summary

In the second half of the thirteenth century, in the Spanish South appeared a very particular organism, Islamic and very Andalusian. The birth of the emirate of Granada in 1246 was an result of the policy of Castile in the early Middle Ages. This policy based in the territorial conquest and, at the same time, tried to gain to the kingdom some new vassals. It was the main idea of Ferdinand III, who was a wise man which tried to make the Cristian and Muslim habitants of the recently conquered Andalusie live together in peace.

This idea was stopped by his death in 1252. Ferdinand's son, Alphons X, was a man with great ambitions and aspirations. The *leitmotif* of his reign were intents to gain the emperor's crown. But, at the same time, he never refused the idea of the territorial expansion of Castile. His expansionism became soon dangerous to the Spanish Muslims. First, the king started to impede the life of the *mudejares* from the Cristian territories. This activity provoked a reaction of the emir of Granada, Muhammad I who was afraid that the next step would lead the Castilian king towards his country.

Muhammad I started in the winter of 1264 an insurrection of the Andalusian *mudejares*. Alphons X put down the rebellion in the first months of 1265, but the situation between his kingdom and Granada was still very difficult. Alphons X was preparing a war with Muhammad I, in order to finish the existence of the last big Muslim state in the Peninsula. Then he received a surprising offer from a very strong Granadian family, named Ashqilula, deceived by the emir's activity during the recent insurrection. The Ashqilula family, also personal enemies of the emir, offered to the king of Castile their support in the combat with Granada.

The emir, scared about this, decided to exchange the neighbour state of Murcia for the kings' refusal for the Ashqilula's offer. Murcia was under Castilian protectorate since 1243, but it existed with some autonomy only thanks to Granadian support. The treaty was firmed in 1265 in Alcalá de Benzaide. Then Murcia was incorporated by Castile and Muhammad I met Alphons X in January of 1266, but there he discovered that the Spanish king did not want to keep his promise confirmed in the treaty. Surprisingly, Muhammad I was visited by a big Castilian noble, representing a group of political opposition towards Alphons X, composed mainly of the family of Lara. They started to be for Muhammad I the same arm against Alphons X as the Ashqilula family used to be against himself.

Alphons X used to disregard the protests of his nobles and to listen to them only when he needed them. In 1272 the families Lara, de Haro and others put a confederation and they went out to Granada, after gaining by trick some money from Alphons X, then firmed some treaty of cooperation with Muhammad I, who became their feudal senior. The Spanish nobles supported the emir in some military excursion against the Ashqilula, but soon the situation changed. In the next year Muhammad I died, and was supplied by his son, Muhammad II. At the same time, the Castilian king tried to bring the opposition back, with promises and menaces. Alphons X never wanted to leave the Ashqilula alone, in order to let the emir beat them. And he disposed of the great advantage in comparison with Muhammad II, because the goods of his collaborators, absents in Castile, were still inside his own country, which made the menaces very real. The time was passing and the Castilian families in Granada started to change their position. The reason they went to Granada was only to press the king in order to give them some economic privileges.

In Cordoba in 1274 the nobles, now keeping their king's side, obliged Muhammad II, by trick, to accept worse conditions of the peace, without any gratification. The emir was very deceived and his reaction for the humiliate situation was the claim for the Moroccan help. The sultan Abu Yusuf came to the Peninsula with some seventeen thousands armed men, in May of 1275.

This was the finish of the first scene of the relations between Castile and Granada. The frontier was established by the Muslims which decided to attack their neighbour. It was not an act of aggression, but the opposite. Granada was obliged to defend herself against the aggressive plans of a king whose ambitions were not satisfied in other occasions, like the combat for the imperial crown or, also failed, African excursions. The circumstances did not let Alphons X realize his plan, but he always had an advantage in comparison with emirs, like in the Lara's case. In spite of this, the emirate's aspirations was higher than only to be a financial supporter of Castile, so in 1275, when its role was diminishing quickly, its governors exposed once again its existence as the main problem of the political medieval history of the Peninsula.